

ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

OGŁOSZENIA:

Za wiersz jednoszpaltowy pełtowy:
 Na pierwszej stronie . . . Mk 70
 W tekście . . . " 60
 Nadesłane . . . " 56
 Ogłoszenia . . . " 40
 Drobne ogłoszenia od 300 Mk pocz.

WYKONANIE:

Wartość . . . 80
 Cena . . . 240

Cena numeru 20 MK.

Wychodzi każdego piątku.

Redakcja nie odpowiada za treści ogłoszeń bezimiennych nie przyjmuje.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział Inseratowy prowadzi drukarnia J. A. Polara (koło wieży farnej).

Adres Redakcji „Ziemia Rzeszowska” ul. Skarbowa 3. (Dom p. Stażkiewicza).

TREŚĆ: Sąd bez Sądu. — Uwagi o mieszczaństwie. — Nowe gazy ziemne. — Inwalidzi. — Tow. Kredytowe. — Pomorze. — O gruntach dzierżawnych.

Wyrok Sejmu na posła Zamorskiego czyli: kto potępiony?

Posel Zamorski w swej broszurze amerykańskiej postawił pewne zarzuty pewnym wybitnym osobom, partjom i organizacjom. Sejm niby to nie wierząc w ich prawdziwość, wyraził pełne oburzenie potępienie posła Zamorskiego za podnoszenie tak strasznych i potwornych oskarżeń, że wierzyć w nie niepodobna. Rzecz oczywista, że oburzenie Sejmu byłoby i bez porównania większe i powszechniejsze na osoby, partje i organizacje, obwinione przez posła Zamorskiego gdyby jego zarzuty okazały się prawdziwymi. I oto posel Zamorski swych zarzutów nie cofnął, lecz wraz z prawicą sejmową zażądał sądu. Sądu jednak lewica sejmowa mu odmówiła. Stąd zaś rodzi się pytanie, czy Sejm potępił istotnie posła Zamorskiego, czy też raczej, uwierzywszy w istocie w prawdziwość jego zarzutów, pod jego osłoną potępił tym mocniej i z tem większym oburzeniem owe osoby, partje i organizacje, obarczone zarzutami przez posła Zamorskiego, zarzutami, których nie cofnął, lecz dla których domagał się sądu. Tam ciekawsze, że taki wyrok wydałaby lewica sama na siebie. — Całe zaś postępowanie Sejmu w tej sprawie zakrawa na parodję jakiegoś sądu spiskowego, w którym nie tylko mającemu być potępionym nie daje się możności obrony względnie przeprowadzenia dowodu prawdy, ale nawet sędziów nie zapoznaje się z corpus delicti, którem w tym wypadku jest broszura.

Czy więc Sejm potępił Zamorskiego czy tych, kogo on oskarżył? Albo czy Zamorskiego potępił czy też jego zarzuty aprobował?

Na „Gwiazdkę“

otrzymała na skład

Księgarnia W. Uzarskiego
w Rzeszowie
wielki wybór książek

dla młodzieży, wydawnictwa ilustrowane, ozdobne,
w wytwornych oprawach, dzieła sztuki, ozdobne
albumy muzyczne i t. d.

(178)

2-4

Do Kanady w 8 dniach

naszymi pierwszorzędnymi, dwuśrubowymi, pospieszno-pocztowymi okrętami.

Informacyi udziela **bezpłatnie**
LINIA HOLENDERSKO-
AMERYKAŃSKA
LWÓW, GRÓDECKA 101.

(193)

O stronnictwie mieszczańskim.

Szanowna Redakcjo!

W dotychczasowych artykułach powitała „Ziemia“ organizowanie się mieszczaństwa w stronnictwo polityczne jako wypadek na terenie Rzeszowa ważny i oświadczyła je z jednej strony. Miałam jednak nadzieję, że właśnie ze względu na ważność sprawy dla Rzeszowa i całej Polski politycznego w Polsce nie odmówi Szanowna Redakcja miejsca i dla moich uwag, choćby miały się okazać niezgodnymi z Jej poglądami.

I. Uwagi wstępne. Moje stanowisko.

Tudno o twory doskonałe na świecie. Raczej tylko dążyć do doskonałości i zbliżać się do niej przez wieczne udoskonalenie nie może w nich człowiek. Z chwilą, gdy twórca uzna rzecz za doskonałą bez skazy i wady, zachryna się zastój i upadek. A przeto nie za wroga uważać trzeba tego, kto nie daje się porwać, choćby ogólnemu zachwytowi, lecz odważa się, choćby wbrew ogółowi „przyjaciół“, wskazać braki i wady i wezwać do usunięcia ich i naprawienia, lecz za prawdziwego przyjaciela drucha. Tak też i moich uwag, podających krytykę organizację stronnictwa mieszczańskiego, nie trzeba brać za wrogi wyraz chęci rozbijania mieszczaństwa, lecz przeciwnie za przyjazny objaw woli takiego zorganizowania się jego, żeby mogło naprawdę stworzyć siłę i wydać pożądane owoce. Według mnie zaś nie tylko ani tej siły stworzyć, ani pożądanych przez mieszczaństwo owoców wydać stronnictwo mieszczańskie nie może, ale przeciwnie może się ono przyczynić nie tylko do osłabienia mieszczaństwa, jego stanu, stanowiska i wpływu, ale i — polskości miast i siły państwa polskiego.

Tych ciemnych i ponurych skutków bynajmniej nie przypisuję organizatorom stronnictwa mieszczańskiego jako ich celów; nawet na myśl mi nie przychodzi, by do tego świadomie dążyli, lecz twierdzę, że droga, na którą, choć innych prowadzić, wbrew ich woli tam właśnie wiedzie. Jeśli chodzi o wolę organizatorów, to wszem mam co do niej jak najlepsze wyobrażenie, podobnie, jak samo ożywienie się mieszczaństwa polskiego serdeczną radość mi sprawia.

Jedną z częstszych wad i dowodów braku wyrobienia w narodzie polskim, a zarazem jedną z przyczyn jego rozbitcia i rozproszkowania jest to, że — płyny chce mierzyć metrem, a powierzchnię litrem — czyli to, że gdy się zabiera się do organizacji politycznej, to nie tyle troszczy się o czyjś poglądy na sprawy polityczne, ile na jego przynależność do pewnej klasy społecznej lub gospodarczej; gdy natomiast, tworząc organizację gospodarczą, zawodową lub oświatową, patrzy się na... polityczną barwę ludzi. Stąd pochodzi, że wedle dość często spotykanej opinii mamy np. w Rzeszowie „endecką“ Składnicę, „piastowcowskie“ Towarzystwo rolnicze i „socjali-

styczne“ Tow. Szk. Lud., organizacje zgoła niepolityczne, od których jednakże niektórzy obywatele stronią, jako od politycznie zapowietrzonych; i stąd również pochodzi, że mamy w Polsce polityczne stronnictwa „chłopskie“, „robotnicze“, „mieszczańskie“, zamiast republikańskich i demokratycznych, jak w Ameryce, konserwatywnych, liberalnych i partyj pracy, jak w Anglii, nacjonalistycznych, socjalistycznych, monarchistycznych (rojalistycznych), chrześcijańskich (chrześ. społ. i katol.), jak gdzieindziej.

Wiemy o organizacjach i o sile i liczebności mieszczaństwa na Zachodzie, ale o stronnictwie mieszczańskim w owych krajach mnie przynajmniej czytać się nie zdarzyło. Jeśli więc w Polsce tworzy się coś nieistniejącego na Zachodzie, albo jest to rzecz, do której dopuścić może tylko społeczeństwo, niewyrobione na sposób zachodni, albo jest to wytwór osobliwych a swojskich naszych stosunków.

Tak niewyrobiona wielka część ludu wiejskiego dała się wciągnąć często pod hasłem organizacji zawodowej lub gospodarczej do politycznych stronnictw ludowych, tak teraz za przykładem wsi mieszczańskie, częściowo szukając organizacji gospodarczej, dają się wciągnąć do politycznego stronnictwa mieszczańskiego. I jeśli i chłopci i mieszczaństwo zasadniczo bez potrzeby tworzą osobne swoje organizacje polityczne, to chłopskie stronnictwa o tyle praktyczniej przynajmniej są pomyślane, że mogą stworzyć liczebnie potężne armie, gdy armia mieszczańska musi długo jeszcze być w Polsce tak minjaturową, że samodzielnie politycznego czynu żadnego dokonać nie potrafi, a przez osłabienie swoich naturalnych sprzymierzeńców raczej do klęski miast i mieszczaństwa polskiego, niż do ich dobra się przyczyni.

Jakież bowiem są siły miast i mieszczaństwa w Polsce, a osobliwie w okręgu rzeszowskim? Pomówię o tem następnym razem. *Józef Rączy.*

Szanownemu Autorowi!

Każda rzecz ma swoje dodatnie strony, może mieć również i ujemne. Im oświ tlenie sprawy będzie wszechstronniejsze, tem większą korzyść odnieść mogą organizatorowie, tem więcej błędów będą mogli się ustrzec. Dlatego też w całości zamieściliśmy artykuł Szanownego Autora i dalsze zamieszczać będziemy.

Redakcja

Czas odnowić prenumeratę.

Nowe wybuchy gazów w Męcince.

Przed tygodniem dowiercono w Męcince trzeci wielki szyb gazowy N. III i osiągnięto produkcję 50 metrów sześciennych na minutę, co daje 72 000 metrów dziennie.

Gaz w Męcince przychodzi pod płytę twardego piaskowca, tej płyty jeszcze nie przewiercono, jest zaś nadzieja, że po przebieciu tej warstwy osiągnie się jeszcze większą produkcję.

Niedaleko tego szybu wieści spółka „Gaz Ziemi“, która ma jeszcze przewiercić ok. 100 metrów, by dojść do głębokości, w której gaz się znajduje. Za dwa do trzy miesiące otrzymają również gazy.

Szyb N. III oddalony jest ku wschodowi o dwa i pół kilometra od szybu gazowego N. II, cały więc ten olbrzymi pas terenu został już tym rezultatem odkryty i wszystkie na tej przestrzeni założone szyby otrzymują gazy.

Gdyby nowe szyby bito o sto metrów od siebie, to zmieści się tu 25 szybów, z czego widać, że o wyczerpaniu gazów mowy być nie może.

Ciała ta sprawa ma dla Rzeszowa bardzo wielkie znaczenie, gdyż obecnie po Gorlicach i Sanoku przychodzi kolej na bliżej położony Rzeszów.

Rzecz dla rozwoju naszego miasta ogromnej doniosłości i nasze organizacje i władze powinny nie odkładać, ale wziąć się energicznie do akcji, by znowu inne wpływy nas nie wyprzedziły. *Inż. Klaudjusz Angerman.*

Wiec inwalidów.

Jużto nasz Sejm demokratyczno-ludowy nieraz umiał wykazać, że chęci częstokroć ma zubożne, ale nie umie dopilnować rządów i jeszcze innych „wyższych sfer“, by jego zubożne chęci w życie wprowadziły. A przeto potem często spotykają go przykre niespodzianki czy to kijowskie, petlurowskie, wileńskie, czy też w gospodarce wewnętrznej i w obrazach z doli ludu, którą rzekomo szczególnie się opiekuje. Tak jest; z odbudową, tak z emerytami i tak z inwalidami. Zwłaszcza co do tych ostatnich dwu kategorii wprost wierzyć się nie chce, by o nich tak zapomniano, a zapomniano o obu podobnie. Dla inwalidów Sejm aż jednomyślnie uchwalił ustawę inwalidzką, która miała wejść w życie

Praktyczne

Podarki na Gwiazdkę

jak gustowne i trwałe materjały na płaszcze, suknie, kostjomy damskie, kamgarny, sukna, korty, struksy, lodeny na okrycia męskie, jakoteż gotowe ubiory o **POŁOWĘ TANIEJ** nabyć można

w „SZATNI“ RZESZÓW
Sobieskiego I. 1.

jeszcze z dniem 1 maja. Lecz przeoczył zarazem, że jeszcze do końca listopada w życie nie weszła, a teraz mają zamiar oddać ją do poprawki.

Dzieje tej ustawy i dolę inwalidów przedstawił rzeczowo delegat z Warszawy i zakończył rzecz rezolucjami, które więc jednomyślnie uchwalili.

Dyskusja toczyła się poważnie z wyjątkiem niektórych wycieczek p. Wiatra pod adresem różnych organizacji, stronnictw i osób, a na które mu — nie odpowiadano. Miłe były słowa inwalidy, przybyłego z Krakowa, potępiające bolszewizm i niekulturalny sposób walki wogóle, a odczuwający zarazem pewnych, zakorzeniających się a niekulturalnych form odbywania zgromadzeń (np. siedzenie w sali w czapkach). P. inż. Królikowski przypomniał, że przy podnoszeniu orężnych zasług ludu pracującego nie można zapominać inteligencji, a osobliwie tych rzesz kształcącej się młodzieży, która najpierw i bez wezwania, a na ochotnika poszła odpierać najeźdźcę. P. Ręczy zwrócił uwagę zarządowi związku inwalidów na to, że skoro w służbie wojskowej głównie chrześcijanie stali się inwalidami, to nie musi się plakatów drukować u żyda, bo są dwie chrześcijańskie drukarnie w mieście. P. Dr. Kuś przemawiał imieniem piastowców i przypomniał inwalidów wiejskich.

Prócz rezolucyj w sprawach inwalidów uchwalono też przeprowadzić dochodzenia w sprawie anonimowych kartek, porozlepianych po mieście, a odstręczających ludzi od dawania datków na inwalidów i wyrażających się o p. Wiatrę, funkcjonariuszu związku, jako o bandycie i kryminaliście.

Towarzystwo Zaliczkowe i Kred., kto je założył, a kto sprzedał?

II. W poprzednim numerze umieściliśmy nazwiska pierwszej rady nadzorczej i pierwszej dyrekcji, aby oddać cześć tym ludziom, którzy naprawdę myśleli i pracowali społecznie. Wszyscy już dawno w grobie, na chwilę jednak na pewno nie myśleli, że dzieło ich pracy będzie tak krótkotrwałe i że znajdują się ludzie, którzy, wykorzystawszy Towarzystwo dla celów osobistych, z braku energii i poczucia odpowiedzialności obywatelskiej, z braku niedocenienia potrzeby społecznej istnienia takiego Towarzystwa, może z wygody, może z lenistwa, choć może nie wzięj myśli (? przyp. Red.) pozbędą się tej instytucji.

W r. 1886 objęło Towarzystwo zastępstwo Banku Krajowego. Sprawę zastępstwa Banku przeprowadził z ramienia Tow. pp. Rybicki i Schott. W tym roku Towarzystwo poniosło wielką stratę przez śmierć J. Schaittra, jednego z założycieli i w początkach (1878/79) prezesa rady nadzorczej. Został jeszcze drugi Schaitter Ferdynand, który jako członek dyrekcji i kasjer pracował w Towarzystwie od jego założenia.

W r. 1895 obchodziło Towarzystwo 25-lecie swego istnienia. Dla uczczenia tej chwili wydało Towarzystwo drukiem sprawozdanie, z którego ten krótki rys jego rozwoju podaliśmy. 25-ty rok istnienia Towarzystwa wykazuje około 600 członków, portfel wekslowy 280.080 ztr., rachunek bież. 34.000, udziały 56.000, fundusz rezerw. 20.000, lokacje 255.000 ztr.

Skład dyrekcji: pp. Schott, Schaitter Ferdynand, Dr. Als Rodryk, Karpiński Antoni, prezes rady nadz. Ks. A. Karakulski. W tym roku przyjęto do Kasy p. Arvaya, zięcia p. Schotta, jednego z założycieli Kasy i na równi z J. Schaittrem, Neugebauerem poważanego i zasłużonego mieszczanina. P. Arvay był żywym pomnikiem tradycji pracy społecznej tych wybitnych mieszczan i nie opuścił też Kasy do ostatniej chwili.

W tymże roku jubileuszowym przystąpiono do wybudowania własnego gmachu, zakupiono parcelę koło OO. Bernardynów od p. Magierowskiej. Sprawę zakupna i budowania poruczono pp. Drowi Rodrykowi Alsowi i Ludwikowi Holzerowi, który do dzisiaj patrzy z ganku swojego domu na placówkę mieszczkańską społeczno-gospodarzą, do której przyłożył nie jedną cegiełkę, a którą przyszło mu przeżyć. (C. d. n.)

Z teki reportera.

Ustawa o ochronie dzierżawców.

DIALOG PIERWSZY.

Advokat (nisko się kłaniając): Sługa pana posła dobrodzieja.

Posel: Skądże ten awans na dobrodzieja?

Advokat: Zupełnie zasłużony. Przecież pan sam się chwali swojami usługami przy uchwalaniu ustawy o ochronie dzierżawców.

Posel: Jakiż to ma związek z dobrodziejem?

Advokat: Widzi pan posel dobrodziej, było tak: Wojciech R. wydzierżawił Michałowi P. mógg pola

Więści z Pomorza.

III. Jest zasadnicza różnica między społeczeństwem tamtejszem, a małopolskiem. U nas są dwie warstwy: inteligencja i lud wiejski lub robotnicy, a jeżeli chodzi o poziom wykształcenia, można by określić: wykształcenie wyższe i analfabetyzm, lub w każdym razie niski poziom wiadomości, i różnica między temi dwiema warstwami zarysowuje się dość wybitnie, tak w życiu publicznem, jak zwłaszcza towarzyskim. Tem różnice te się wyrównują, zacierają, a przyczyna leży prawdopodobnie w tem, że inteligencji z wyższem wykształceniem jest na Pomorzu bez porównania mniej, aniżeli u nas, więcej natomiast z średniem wykształceniem w wolnych zawodach, a wreszcie ogół ludności wiejskiej i robotniczej stoi na wyższym stopniu kultury. Ta okoliczność pozwala całkiem swobodnie żyć wieśniakowi z kupcem lub rzemieślnikiem, ponieważ ich poziom kulturalny jest prawie równy, a garstka ludzi z wyższem wykształceniem (urzędnicy, inżynierowie itd.) niknie wśród tego tłumu prawdziwej demokracji.

Miasta, a zwłaszcza miasteczka

prawie wszystkie mają połączenia kolejowe, szerokie i wygodne ulice, domy nie tyle może odznaczające się pięknnością, ale masownością i wygodą.

Przeciętne mieszkanie składa się conajmniej z 4 pokoi, a kosztuje rocznie 1200—1500 Mk w większem mieście; do takiego mieszkania przynależy łazienka, kuchnia i t. d. elektryczne oświetlenie, a w małych miasteczkach bodaj gaz. Podobnie mieszkania w budynkach rządowych lub miejskich (dla kolejowców, sędziów, inspektorów szkolnych, urzędników pocztowych i t. d.) są obszerne i wygodne. Poznałem urzędnika pocztowego z Galicji, który na Pomorzu został naczelnikiem poczty na jednej ze stacji węglowych, i mówił mi, że nie wie, co robić z pokojami, bo ma ich 7, a całe swoje urządzenie pomieścił w jednym. W małych nawet miastach spotyka się często centralne ogrzewanie, a chociaż węgla tam także brak, to jednak ludziska nie trzęsą się od zima, bo wszędzie rozwożą wagonami i furami torf i drzewo, które można łatwo i tanio nabyć.

Handel znajduje się przeważnie w rękach polskich, a czasy sprzyjają do robienia majątków, zwłaszcza w

handlu artykułami spożywczemi. W kilku miasteczkach, w których przebywałem, oprócz dobrze prowadzonych stowarzyszeń rolniczych, istnieje jeszcze cały szereg firm i pojedynczych kupców, trudniących się handlem produktów rolniczych. Cały handel zbożem znajduje się, można powiedzieć, wyłącznie w rękach katolickich, przeważnie polskich. A solidność w handlu nie może być przyrównywaną w każdym razie do naszych stosunków pod tym względem. Przy zawieraniu umów dziwiono się, gdy żądałem według ogólnych przepisów kaucji, a cany za artykuły w wolnym handlu nie chciało mi nawet podawać i najchętniej godzono się na ceny targowe, ogłoszone przez władze cywilne z dodatkiem 5 lub 6% zarobku za komisjonerstwo. Oszukiwania na jakości towaru są wykluczone i zupełnie nieznanne. I dziwna rzecz, że mimo tego kupcy nie tylko węgietować mogą, ale robią nawet majątki. Nie też dziwnego, że idąc ulicą, widzi się na sztydach dużo nazwisk polskich, przykre tylko, że najczęściej trzeba się w takich sklepach porozumiewać po niemiecku; ale o tem wspomnę jeszcze później. Z. M.

z wyraźną wymową na jeden rok. Gdy więc po żniwach rok się skończył, wyjechał Wojciech na pole, zorał i zasiał żytem. Za starego prawa Michał byłby na to nie rzekł ani słowa, ale tymczasem wydaliście ustawę o ochronie dzierżawców, więc Michał powiada Wojciechowi: czy wy nie wiecie, że teraz nowa ustawa, że ja mam prawo wasz grunt używać jeszcze cztery lata? poczem wyjechał na grunt, zorał i zasiał pszenicą.

Wojciech, zobaczywszy to, za jakiś czas wyszedł na grunt i skopał motykami pszenicę, która tymczasem poschodziła. Wojciech zrobił mu za to skargę prowizorjalną.

Mimo skopania pszenica porosła tu i ówdzie, gdy więc przyszły żniwa, obaj, wzięwszy domowników i uzbroiwszy ich sierpami i kołami, poczeli żąć. Zrobiła się bitka i świeża sprawa prowizorjalna. Wojciech wytoczył nadto proces awizacyjny, opierając się na tym, że umowa była tylko na rok zawarta.

Widzi więc pan poseł dobrodziej, że sprawy dzierżawnej jednego morga za kilkadziesiąt marek czynszu, mam trzy procesy i dwie obrony o ciężkie uszkodzenie ciała.

Kosztowało ich to dotąd więcej tysięcy, niż pan przy wyborach głosów otrzymał.

No i jakżeż nie mamy was nazywać dobrodziejami!

Poseł: Jakżeż się ta sprawa skończyła?

Advokat: Jeszcze się nie skończyła, bo pół wsi staje na świadków, na razie wydali obaj dużo pieniędzy na procesy, a Wojciech ma odsiedzieć trzy miesiące kryminalu za pobicie Michała, a żona jego dwa miesiące za to, że mu pomagała.

Nie jest to jedyny wypadek i Sądy są zawałone takimi sprawami, których jest tysiące. A ile przy tem bójk i obrazy Boskiej, tego nie liczy.

Panów posłów także ludzie przy tej okazji za tę ustawę ładnie błogosławia.

Poseł: Żegnam pana mecenasa.

Advokat: Zaczekaj pan, panie posle (z drwinami) „dobrodzieju“, mogę panu więcej takich historii opowiedzieć.

Poseł: Nie mogę, spieszy mi się na zgromadzenie.

Advokat: Polecamy się łaskawej pamięci pana posła (z akcentem) dobrodziej.

Drugi dialog jeszcze lepszy, ale już bez komplementów na drugi raz.

Od Admi nistracji

Wszystkich P. T. Prenumeratorów, zalegających z przedpłatą, prosimy uprzejmie o wyrównanie zaległości przesłanemi im czekami P. K. O., gdyż w przeciwnym razie zmuszeni będziemy wstrzymać wysyłkę pisma.

KRONIKA.

Termin zgłaszania szkód. Warszawski „Monitor“ ogłasza rozporządzenie ministerjalne, mocą którego termin do zgłaszania pretensyj do skarbu rosyjskiego o zwrot mienia polskiego, wywiezionego w czasie po pierwszym sierpniu 1914 roku do Rosji i Ukrainy przedłużony zostaje do 1 lutego 1922 roku. Zwracamy uwagę liczących poszkodowanych, że mienie takie jak np. urządzenia domowe, ubrania, pościel, narzędzia rękodzielnicze, inwentarz gospodarczy, zboże siewne, przedmioty artystyczne i muzealne, ma być wedle traktatu ryskiego zwrócone poszkodowanym w naturze lub gotówką. Druki na ogłoszenia kupuje się w Starostwie, wypełnia, zaopatruje podpisem poszkodowanego i dwóch świadków iwnosi się do Starostwa lub miejscowej Komisji szacunkowej dla szkód wojennych w dwóch egzemplarzach, te zaś władze mają obowiązek przestać je niezwłocznie do Lwowa, skąd przesłane zostaną do komisji mieszanej, urzędującej w Moskwie. — Wartość podawać w cenach przedwojennych w złocie.

Teatr żołnierski załogi Rzeszów (koszary Kilińskiego) zawiązała stałe Kółko amatorskie pod reżyserją art. p. Wysockiego. Teatr uprasza wszystkich miłośników sceny, Panie i Panów, o łaskawy współudział i poparcie tej ważnej placówki. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Teatru żołnierskiego w kancelarji przy plaou Kilińskiego codziennie od godz. 7—8 wieczorem.

Jasełka czyli „Wielkie Oratorjum Sceniczne“ z muzyką 17 pp. zostanie odegrane przez Teatr żołn. Dekoracje jakoteż kostjumy nowe.

Bursa przemysłowa dla dziewcząt, sierot po poległych rodakach i ofiarach wojny, została otwarta w Krakowie pod protektoratem Ks. Biskupa ks. Ad. Sapiehy w domu własnym przy ul. Lenartowicza l. 4 — instytucja wzniesiona staraniem panień polskich. Ewentualne składki ofiarodawców na ten cel przyjmuje administracja naszego tygodnika.

Podniecona gorliwość. We wtorek 29 listopada niósł zdemobilizowany żołnierz polski p. St. Zm. drzewo, które zakupił w składzie Przewodnik policji Józków (czy Rusin? przyp. Red.) uznał za stosowne wybać, czy to drzewo zostało legalnie nabyte. Tłómaczenia się nabywoy bez okazania kwitu na zapłatę nie przyjął, lecz wśród zalewu wyzwiskami z własnego repertoaru, groząc przytem bagnetem, że przebiję, żądał podania, gdzie drzewo zostało skradzione! Zrobiło się zbiegowisko. Nadeszła i matka indagowanego, prosząc, aby wrócił z nimi do składu drzewa, gdzie przekona się o kupnie. Za tę rozumną propozycję dostały się i matce wyzwiska i znowu rzetelna pogroźka przebicia jej bagnetem, co zresztą łatwo mogło się

zdarzyć, gdyż stróż bezpieczeństwa publicznego miał być silnie... nieprajtomny. Wśród posztorkiwań kolbą karabina, po rewizji osobistej (na szczepie bez rezultatu), połączonej z ceremonialnym „ręce do góry“, dobrnęło całe towarzystwo do składu drzewa, gdzie „władza“ znalazła potwierdzenie prawdziwości zeznań domniemanego winowajcy. Spacer widocznie dobrze podziałał, teraz dopiero p. przewodnik usiłował przeprosić poszkodowanego za „niedelikatne“ obejście się z nim. Wszystkiemu był winien najwidoczniej zły gatunek wódki, jakiej przewodnik użył dla nadania sobie należytej jego „władzy“ powagi. Czy Policji państwowej znany jest fakt i odnośny stróż bezpieczeństwa, nie wiemy, oryginalnym jednak opisem z dołączeniem świadków zajścia możemy służyć.

Gdzie wina. Dużo mówi się dzisiaj, że to lub owo potaniało. Nawet i chłopci powtarzają z radością, że już teraz i szmaty pręcej się dokupi. Lecz mimo tego spadku cen produkty, które wychodzą z rąk chłopów nie tylko nie potaniały, ale niektóre nawet podniosły się w cenie. Dziwi się niejedną, dlaczego się tak stało? Gdzie szukać przyczyny tego. Chłop jest zmuszony codziennie wynosić swoje produkty do miasta, bo za nie kupuje to, czego mu brakuje w domu a więc cukier, herbata, cykorję, kawę, zeszyt lub ółwek dziecku i t. d. Wszystkie artykuły niezbędne mieszkańcom miasta jak mleko, masło, jaja i ser możnaby nabyć u chłopca po cenach przystępnych, gdyby chłop wywoził i wynosił wszystko na rynek a więc na miejsce, gdzie mu wolno sprzedawać. Niestety, tak się nie dzieje, a to tylko z tego powodu, że wzdłuż wszystkich dróg wiodących do miasta osiedlili się na przedmieściach żydzi i oni to właśnie wszystkie artykuły codziennego zapotrzebowania wykupują od chłopów na drodze, płacąc za nie dowolnie żądane ceny a nawet wyższe, bo przecież ten towar sprzedają z dowolnym zyskiem, powodując tem drożyznę. Temu wszystkiemu możnaby zaradzić, gdyby odpowiednie czynniki doprowadziły do tego, aby na przedmieściach i rogatkach żydzi nie mogli nie kupować, tylko na miejscu na to wyznaczonym. Żydzi nie mogą się zasłaniać nawet koncesją, bo ta uprawnia do zakupna na rynku, i to wtenczas, gdy ludność się już najpierw zaopatrzyła. Nie mają więc żadnego prawa do kupna na drodze, na której, zatrzymując fury i przechodni, mogą spowodować łatwo wypadek a więc i z tego względu kupno na gościńcach powinno być wzbronione.

Ze sportu. Na ostatniem Walnem Zebraniu „Koła Sportowego“, przy dość znacznej liczbie obecnych udzieliło ustępującemu Wydziałowi i Skarbnikowi absolutorium i dokonane nowych wyborów w następującym składzie:

Przew. por. B. Ertel, zastępcy: ppor. Merklinger i Łukowski. Wydział: Marcinkiewicz, Kleinmann, Heiblum, Petrus, ppor. Böhm, Kluz, Miszke, Miaszkowski, i por. Stankiewicz. Sąd polubowny: Kpt. Kotowicz, Nowak, por. Różański, Szmotył, Świelowicz. Na wniosek Wydziału uchwalono zmienić nazwę Koła Sportowego na „Klub Sportowy Resovia“, oraz podwyższyć wkładki. Nie podobna nie zauważyć, że prawie cały Wydział jest wojskowy, lecz z przykrością stwierdzić trzeba, że ludność cywilna mało jeszcze zajmuje się sportem. Klub dopiero wychowuje sobie sportowców. Praca klubu w sezonie letnim była nadzwyczaj owocna: rozegrano kilkanaście matchów, urządzono parę zabaw, założono boisko, sprawiono bramki, koszulki dla graczy, zorganizowano w klubie młodszą generację sportowców (Resovia II, III i IV) itp. Nie mniejsze zadanie ciąży na nowym Wydziale. Co zrobi — zobaczymy, a sezon zimowy, jak dotychczas widać, nie został wyszukanym. Należy jednak życzyć nowemu Wydziałowi „Szczęść Boże.“

Przegląd światowy. Ukazał się nowy numer znanego czasopisma ilustrowanego „Przeglądu światowego“ o objętości 78 stron druku, zawierający około 100 interesujących ilustracji z albumem generalnej polskiej. Obfitość treści z najrozmaitszych dziedzin — literackiego, poezji, sportu, teatru, żeglugi, filatelistyki, podróży, topografii i etnografii, chiromancji i frenologii, przemysłu i handlu, kosmetyki i t. p. Kilkanaście ostatnich stron spełniają ogłoszenia firmowe niemal z całej Polski, pozwalające zorientować się we wielu gałęziach naszej wytwórczości. Numer prezentuje się korzystnie, a cena jego 500 Mk. nie jest w stosunku do treści i obfitości czasopisma za wysoką. (Redakcja i administracja we Warszawie, Sienna 33 lub Skr. poczt. 135.)

Wycofanie banknotów. Pol. Kraj. Kasa Pożyczkowa przypomina że bilety I emisji po Mk 100, 500 i 1000 będą przyjmowane powszechnie do zapłaty tylko do 15 grudnia br., po tym zaś terminie wymienione być mogą w P. K. K. P. do 15 stycznia 1922. Już wycofane bilety po Mk 1, 5 i 20 wymieniać jeszcze można w P. K. K. P. do 31 grudnia br.

Dla pięknych Rzeszowlanek przesyłają pordrożeń marynarze z H-lu: Matkowski, Tyla, Stankiewicz, Labudzki, Urbański, Szeliga inni (nie czyt-ine).

Miljonówka wygrana padła przy ciągnięciu dn. 26/11 na Nr. 0.188.747, oraz w dniu 3/12 na Nr. 1,603.696.

Datki złożone w A. m. „Zi mi Rzesz.“ Na Ochronkę Państw. Zarząd wodny zamiast wieńca na trumnę śp. inż. Józefa Górskiego 2.600 — Na „Gniazdo sieroco“ p. Rąbowie zamiast udziału w zabawie 300. — Na Odbudowę Wawelu W. Brzęk pianiczny rest. II kl. dworca kolej 6000.

Stanisław Urban

handel towarów kolonialnych

Rzeszów, ul. 3 Maja l. 7.

poleca świeżo nadeszłe towary, powidła śliwkowe, grysik pszenny, śliwki, czekolady wszelkich sort,

smalec amerykański,

mak, mąkę kartoflaną,

CUKIER BIAŁY

śledzie angielskie (Matjas) i do marynowania.

Na święta

(185)

1-3

wódki, likiery, rum, wina węgierskie i austriackie.

Każdy, kto się interesuje rozwojem gospodarczym Pomorza, niechaj czyta dwutygodnik:

„Pomorski (184) Przegląd Kupiecki“

Organ Związku Tow. Kup. na Pomorzu. „Przegląd“ omawia kwestje ekonomiczne, dotyczące całego Pomorza i Gdańska. Dla firm solidnych, pragnących rozszerzyć swą działalność na Pomorzu, „Przegląd“ jest najlepszym piśmie do ogłoszeń.

Redaktor: **M. Paoczyński.**
Wydawca: Związek Tow. Kup. na Pomorzu.

Abonament 300 mk kwartalnie.
Adres: Grudziądz, Kwidzińska 31.
Numery okazowe wysyła się na żądanie.
Zwracamy uwagę pp. kupców i przemysłowców na łamy ogłoszeń „Przewodnika handlowo-przemysłowego“, który wyjdzie w styczniu 1922 r.

ZAKŁAD

dentystyczno-techniczny

SOMMERA

194

1-3

Rzeszów, ul. Matejki l. 2 II p.

wykonuje roboty w złocie, platynie i kauczuku. Ceny umiarkowane.

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne na nazwisko Kuźnierz Antoni, ur. w r 1902 w Borku Starym, powiat Rzeszów, i także zamieszkały Dokument ten unieważnia się. 189

REKLAMA

jest dźwignią handlu i przemysłu.

**KTO RAZ SPRÓBOWAŁ
TEN PRZEKONAŁ SIĘ
ZE NAJLEPSZA
PASTA DO BOBUWIA
JEST MARY**



ZADAĆ WSZĘDZIE!

Przedstawiciel dla Małopolski Jakób Verständig Dom handlowy
Rzeszów, ulica Zamkowa l. 6.

(11)

OGŁOSZENIE!

Spółka hodowców drobiu

Stowarz. zarejestr. z ogr. odpow.
w Rzeszowie

wydzierżawi jednopiętrowy (do roku dwupiętrowy) dom naprot. dworca kolejowego, złożony z 23 (36) ubikacyj, nadający się na hotel, restaurację, lokal handlowy względnie przemysłowy (n.p. fryzjer, krawiec, sklep biżuteryjny itp.) z mieszkaniem (1 pokój i kuchnia).

Fachowcy, katolicy i Polacy, rezydujący na dzierżawę, zechcą nadesłać pisemne oferty do Zarządu Spółki przy placu Kilińskiego do 15 grudnia b. r. Kapitał inwestycyjny, jako zaliczka na dzierżawę, pożądaną.

ZARZĄD.

Ceny umiarkowane! — Wykonanie solidne!

MICHAŁ MATERNICKI

w Rzeszowie, ul. 3-go Maja 4.

galasa: koszule męskie, kołnierze, mankiety, krawaty, szaliky, skarpetki, fildecosse bawełniane i wełniane.

Na sezon zimowy:

prawdziwe wełniane rękawiczki, ponczo chy, kamasze, zakieciaki, sweatery, trykoty. (13)

Jan Jachimiecki

krawiec męski, cywilny i wojskowy
w RZESZOWIE, ul. Kraczmara 782

wykonuje ubrania nowe, przerabia i nicuje stare według najnowszych fasonów, oraz przyjmuje wszelkie reperacje. (183)

POSADĘ

korzystną otrzyma każdy po ukończeniu KURSU nauki pisania na maszynie systemem 10-palcowym,

w wzorowej szkole

pisania na maszynach

AUGUSTA BECKA

w Rzeszowie, ul. Bama L. 636.

Wpisy w każdym czasie od godziny 5 do 7 po południu. (88)

DOROTEUM

w Rzeszowie, 3 Maja 20

sprzeda okazującie: (10)

Wille piętrowa, stojąca, sad, ogród itd., 18,000,000 Mk, biorko, kredens, futra podróżne (szopy i kangury), świtka (koty angielskie), spód futrzany, futra damskie (krymskie baranki, zreboc, kangury), płaszcze, ubrania, lampy, kostjomy, wózek dla chorego, dywany, kilimy, garnitur salonowy, gramofon i t. p.

Kupcy, Składnice i Kółka rolnicze!

FABRYKA

marmolady, cukierków, soków i kompotów

Stanisława Gniewka

w Rzeszowie, Nowe miasto 17.

poleca swoje wyroby cukiernicze, soki, marmolady i t. p. w najlepszej jakości i po nader umiarkowanych cenach, na prowincję zamówienia

(192)

odwrotnie.

1—3

Zgubiono kartę zwolnienia na nazwisko Jan Kocoj, ur. 1892 r. w Błażowej górnej i tam przynależny. Dokument ten unieważnia się. 186

Skradziono książkę legionową, metrykę i kartę zwolnienia na nazwisko Józef Jamróz, ur. 1894 r. w Lece, przynależny do Błażowej. Kartę zwolnienia unieważnia się. 197

Do sprzedania drzewo budołane 35 kubików 20 m. długie na rampie kolejowej w Rzeszowie. Wiadom.: Ciesła Franciszek Drabinanka. Zgłoszenia do 15 grudnia po tym terminie odbędzie się licytacja. 191

Zgubioną kartę zwolnienia na nazwisko Bieniek Stanisław, ur. w r. 1896, zam. w Borku nowym unieważnia się. 190